

Katarzyna Stadnik

Walka młodych kotek: kultura ukrytej agresji i rywalizacji jako wszechobecny element dziewczęcej codzienności w perspektywie socjologii

Kultura i Edukacja nr 4, 56-72

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KOMUNIKATY–OMÓWIENIA

Katarzyna Stadnik

WALKA MŁODYCH KOTEK. KULTURA UKRYTEJ AGRESJI I RYWALIZACJI JAKO WSZECHOBCENY ELEMENT DZIEWCZĘCEJ CODZIENNOŚCI W PERSPEKTYWIE SOCJOLOGII

Dziewczęce doświadczenie jest silnie podszyte ciszą, którą należy wydobyć na światło dzienne. Istnieje bowiem ukryta kultura dziewczęcej agresji, w której gnębienie nastolatek przez inne dziewczęta osiąga wymiar epidemii. Nasza kultura odmawia dziewczętom dostępu do otwartego konfliktu, kierując ich zachowanie na tory agresji niefizycznej, nie wprost. Dzieje się tak ze względu na odmienne sposoby socjalizowania dziewcząt i chłopców do ról płciowych i odmienne oczekiwania związane z ich funkcjonowaniem w szerszym kontekście społecznym. Konsekwentnie dziewczęta do perfekcji opanowały posługiwanie się plotką, obmawianiem ofiary za jej plecami, oszczerstwami, stosowanie strategii wykluczeniowych, wyzwick i manipulacji. Należy bowiem uzmysłowić sobie, iż dziewczęta wcale nie są płcią mniej agresywną niż chłopcy. Powszechnie podzielany błędny pogląd dotyczący dziewczęcej czy kobiecej agresji jako takiej jest wynikiem przypisywania temu pojęciu tylko i wyłącznie wymiaru fizycznego. Oznacza to, że agresywność dziewcząt często opisuje się, definiuje, tłumaczy w odniesieniu do tego, co wiemy o agresji męskiej, dokonując tym samym nieuprawnionej symplifikacji owego zjawiska i wykazując się niezrozumieniem genety, przyczyn, przebiegu oraz dalekosiężnych skutków dziewczęcych form rywalizacji. Rzadkie przypadki *stricte* fizycznych form agresji występujących wśród dziewcząt pozwoliły wyciągnąć wnioski o mniejszych skłonnościach tej płci do zachowania nacechowanego wrogością. Rozumowanie, że czego nie widać – nie istnieje, jest nieuzasadnione. Dziel-

częta są istotami obdarzonymi zarówno „anielskimi”, jak i „diabelskimi” atrybutami, które tak jak chłopcy mają potrzebę wyrażania swojego niezadowolenia, odczuwanej złości, zazdrości, poniesionej krzywdy, czynią to jedynie w inny, bardziej wyrafinowany i subtelny, sposób. W odróżnieniu do chłopców dziewczęta często atakują w kręgu ściśle wyznaczonych siatek przyjaciół¹, co sprawia, że takie formy wrogiego zachowania są jeszcze trudniejsze do rozpoznania, właściwego nazwania i wzmagają dodatkowo krzywdę poniesioną przez adresatkę takich ataków. W ramach kultury ukrytej agresji dziewczyny walczą raczej przy pomocy języka ciała i własnych związków z innymi osobami niż przy akompaniamencie pięści i noży.

Aby właściwie zrozumieć fenomen dziewczęcej rywalizacji, należy przyjąć taką definicję agresji, która nie zredukuje jej skomplikowanej natury oraz pozwoli dostrzec jej prawdziwe oblicze. Najwłaściwszymi i wzajemnie dopełniającymi się, moim zdaniem, definicjami są te proponowane przez psychologię społeczną oraz ewolucyjną. Psychologowie społeczni definiują działanie agresywne jako „zamierzone zachowanie mające na celu spowodowanie cierpienia, wyrządzenie krzywdy lub przykrości mające charakter fizyczny lub słowny”. Jest ono agresją niezależnie od tego, czy osiąga swój cel, czy nie. Liczy się więc intencja sprawcy agresywnego działania². Z kolei psychologia ewolucyjna rozumie agresję nie w kategoriach określonego zachowania, lecz licznych strategii, które ujawniane są w odpowiednich, sprzyjających ku temu okolicznościach³. Przejawy agresji są w świetle tej teorii strategicznym rozwiązaniem, które w efekcie przynosi określone korzyści w postaci przysparzania kosztów rywalom, pozycji w hierarchii i cennych zasobów⁴.

Dlaczego dziewczęta wykształciły odmienne mechanizmy wyrażania agresji, którymi sprawnie władają niczym obusiecznym mieczem i który rani bardziej niż jakakolwiek broń fizyczna? Nasza kultura celebrowa i pochwała nieagresywne zachowania dziewcząt i wymusza postawę „bycia miłą”. W tej sytuacji dziewczęta muszą wypracowywać własne ukryte taktyki zachowań agresywnych i nacechowanych wrogością, w taki sposób, aby uszły one uwadze nie tylko chłopców, ale i im samym. Zatem problem z ich rozpoznaniem sprowadza się do tego, iż zachowania te nie są definiowane kulturowo jako agresywne. Tymczasem rywalizacja między nastolatkami może przybrać różne formy i intensywność – od wyścigu do najlepszych ubrań i kosmetyków do ataków słownych i fizycznych. Jak twierdzi Phyllis

¹ A. Campbell, *Jej niezależny umysł*, Kraków 2004, s. 150.

² E. Aronson, *Człowiek istota społeczna*, Warszawa 2000, s. 235.

³ D. Buss, *Psychologia ewolucyjna*, Gdańsk 2003, s. 309

⁴ B. Krahè, *Agresja*, Gdańsk 2005, s. 16.

Chesler, dziewczęta i kobiety mogą posiadać ewolucyjną predyspozycję do chronicznej wewnątrzgatunkowej agresji, którą patriarchalna kultura może potem dodatkowo potęgować⁵. Dziewczęta w okresie dojrzewania walczą i rywalizują między sobą o następujące rzeczy: w obronie własnej reputacji seksualnej, o dostęp do najbardziej atrakcyjnych przedstawicieli płci przeciwnej, utrzymanie przyjaźni i egalitaryzm w swoich klikach. Dodatkowo chronią one obecne relacje z innymi dziewczynami oraz dbają, aby w ten układ nie wtargnął intruz – inna dziewczyna⁶. Potwierdzeniem tych stanowisk są wyniki badań, które przeprowadziłam wśród gimnazjalistek.

1. Apogeum konfliktu, czyli walka wręcz

Agresja jest ściśle skorelowana z wiekiem, toteż nastolatki będą najbardziej skłonne do fizycznych form agresji⁷. Młode dziewczęta często stają się uczestniczkami walk i bójek z przedstawicielkami tej samej płci, w tym samym wieku, które zazwyczaj znają. Powodem bijatyk jest najczęściej podważanie reputacji seksualnej innej dziewczyny, co najczęściej wiąże się z kierowaniem pod jej adresem takich epitetów jak: „dziwka”, „suka”, „szmata” etc. Co więcej, o ile dziewczyny ogólnie są przeciwniczkami walki wręcz jako skutecznego sposobu rozwiązywania konfliktu, o tyle każda badana przeze mnie respondentka uważała to za niemal konieczność i swoisty obowiązek w sytuacji, gdy kwestionowano jej „dobre prowadzenie się”.

Kasia: „Słyszałam, jak koleżanka się pobiła z jedną dziewczyną. Na początku była wymiana słów między nimi. Jedna z nich wyniosła bardzo złą opinię z podstawówki i dwie dziewczyny się do niej przyczepiły, prześladowały, popychały na przerwach i w końcu się pobiły. Jedna była podrapana, inna miała rozwaloną wargę. Najbardziej boli, gdy ktoś mówi, że zmieniasz chłopców jak rękawiczki, coś tego rodzaju. Często zdarza się, że dziewczyny się przezywają, nie zawsze jest to uzasadnione”.

Koza: „Nie usiądę i nie porozmawiam, nie wyjaśnię, ja bym chciała wszystko rozwiązać tak, no wie pani.... tak (pięścią). Wczoraj już druga laska mi uciekła, stchórzyła. Na meczu niechcący szturchnęłam dziewczynę i zaczęła mnie wyzywać.

⁵ P. Chester, *Woman's Inhumanity to Woman*, New York 2003, s. 79.

⁶ Ibidem, s. 104.

⁷ A. Campbell, op.cit., s. 303.

Jak wyszłam na zewnątrz, to były wszystkie dziewczyny, tylko jej nie było. Stchórzyła. A jak tu nie reagować na 'Nie pchaj się, kurwa!?'”

Dziewczęta bardzo często w ramach wzajemnej rywalizacji posuwają się do oceniania obyczajów seksualnych swoich rywalek, przypisując im rozwiązłość. Jest to chyba najbardziej skrajna forma agresji kobiet w ogóle w stosunku do konkurentki. Co więcej, w sytuacji rywalizacji dziewczęta bardzo często rozprawiają o tych zagadnieniach publicznie i to za plecami szkalowanej osoby⁸. Zgodnie z psychologią ewolucyjną szanse kobiety na zapewnienie sobie długoterminowego partnera zależą przede wszystkim od tego, jak oceniana jest jej wierność. Chodzi tu o pewność ojcostwa i wkład w rodzicielstwo⁹. Ponadto dziewczęta unikają kontaktów z tymi dziewczętami, które nie cieszą się dobrą opinią w zakresie ich wstrzeмиęźliwości seksualnej. Obawiają się, że w ten sposób nastąpi pewnego rodzaju generalizacja i zaważy to na ocenie ich reputacji¹⁰.

Michalina: „Widziałam ostatnio trzy walki. Ale o wielu też słyszałam. Przeważnie jest tak, że któraś któraś wyzwie, tamta druga sobie na to nie pozwoli i wtedy się zaczyna. Czasami jest tak, że któraś się źle spojrzy na inną. Ja też tak mam, jak któraś się na mnie źle spojrzy, to podchodzę, wiem, że to głupie, ale tak mam”.

Ania: „Nigdy w życiu nie chciałabym być nazwana 'dziwką', 'kurwą', tak chyba można najbardziej kogoś obrazić, zwłaszcza w towarzystwie chłopaków, ale oni nie reagują albo się śmieją. Zazwyczaj ta obrażana wyzywa tę pierwszą, a potem są na siebie obrażone”.

Dziewczęta formują pewne rozgraniczenie na dziewczęta „porządne” i tak zwane „puszczalskie”, co bez wątplenia jest przejawem kobiecego seksizmu¹¹. Dziewczęta mają również skłonność do komentowania wyglądu zewnętrznego innych dziewcząt, które postawione w obliczu takiej sytuacji przeważnie reagują ciszą i wycofaniem lub też udają, że nie słyszą uwag i komentarzy kierowanych pod ich adresem. Rzadko więc reagują na takie wrogie traktowanie.

⁸ D. Buss, op.cit., s. 31.

⁹ D. Buss, D. Schmitt., *Sexual Strategies Theory: An Evolutionary Perspective on Human Mating*, „Psychological Review” 1993, Vol. 100, No. 2, s. 169.

¹⁰ A. Campbell, op.cit., s. 312.

¹¹ P. Chesler, op.cit., s. 140.

Martyna: „Zazwyczaj plotkujemy, obgadujemy dziewczyny i chłopaków. Jest taki główny temat, siedzę ja, Koza, Ala i oglądamy, co się dzieje wokół. Jak zobaczymy jakąś laskę, która jest okropnie ubrana i okropnie wygląda, to się wyśmiewamy. Taki totalny brak estetyki! Była taka dziewczyna, z której śmiałyśmy się wszystkie trzy. Laska miała takie wieśniackie różowe spodenki...” *A czy ona to słyszała?* „Trudno, żeby nie słyszała, jak się pół szkoły z niej śmiało. Trzeba było się tak nie ubierać”.

Dorota: „Dziewczyny naśmiewają się, jak inne dziewczyny wyglądają. Często komentują wygląd innych dziewczyn, na przykład, że mają odstające uszy, brzydką bluzkę, brudne włosy. Tamte boją się wdawać w dyskusję. Chcą pokazać, że one są lepsze, a tamte gorsze. Te, co się naśmiewają, uważają, że nikt lepiej od niej nie może wyglądać. Tamte biedaczki zazwyczaj nie reagują, ale na pewno słyszą. Może dlatego, że właśnie nie ma koło nich ich paczki albo w ogóle jej nie mają”.

Konflikt pojawia się również tam, gdy jedna z dziewczyn zagraża związkowi innej z jej obecnym chłopakiem. Czuje się ona w obowiązku bronić go przed zakusami zazdrosnej i przebiegłej koleżanki¹². Co więcej, wiele dziewcząt rości sobie prawo wyłączności w stosunku do chłopców, z którymi już dawno zakończyły związek. Dzieje się tak również w przypadku, gdy dany osobnik płci przeciwnej wzbudzi zainteresowanie jednej z dziewcząt.

Kasia: „Kiedyś dwie znajome się pokłóciły, potem się pogodziły, ale już nie są tak blisko. Poszło o chłopaka. Jednej się podobał, a druga nie zwracała na niego uwagi. Ale kiedy dowiedziała się, że tamtej się podoba, chciała się jemu przypodobać. No i zdradziła ją, bo nic nie mówiła, że ten chłopak się jej podobał. Dziwne to, bo to takie przyjaciółki”.

Akne: „Mam koleżankę, z którą trenuję siedem lat i jak jeździmy na obozy, to zawsze podoba nam się ten sam chłopak, bo mamy taki sam gust. Kiedyś rywalizowałyśmy, która lepiej się ubierze, umaluje, której pierwszej odpisze na sms-a, która z nim więcej pogada. Nawet się kłóciłyśmy o to, ale wychodziło i tak na moje. Teraz jest inaczej. Rozmawiamy o nim razem. Na przykład obecnie też podoba się nam ten sam chłopak, ale to ja ich swatam, Matylda była pierwsza, to ona go wyciąła”.

Ola: „Zdradziła mnie kiedyś najlepsza przyjaciółka Przez pierwsze miesiące naszej znajomości było super, no i stałyśmy się najlepszymi przyjaciółkami. Poje-

¹² A. Campbell, op.cit., s. 323.

chałyśmy razem na wakacje, jak wróciłyśmy, doszły mnie słuchy, że mnie obgaduje, dowadywałam się, co o mnie myśli od osób trzecich. Potem spytałam ją o to. Powiedziała, że widzi we mnie rywalkę, no wie pani, chodziło o chłopaków, bo jej się wtedy podobał mój obecny chłopak. I przyjaźń się skończyła”.

2. Inteligencja makiaweliczna a agresja nie wprost

Intensywność związków między dziewczętami to podstawa dla zrozumienia mechanizmów odpowiedzialnych za agresję i jej formy. Anne Campbell twierdzi, że dziewczęta najbardziej obawiają się izolacji i tego, że przez odstawanie od innych będą odrzucone. Dlatego też związki z innymi ludźmi odgrywają tak znaczącą rolę w dziewczęcym życiu. Fakt ten implikuje również inną reakcję na stratę¹³. Ponieważ, jak wiemy, kultura nie pozwala dziewczętom na angażowanie się w fizyczne akty agresji i ponieważ rozwijają one inteligencję społeczną o wiele szybciej niż chłopcy, są w stanie wprowadzać w życie liczne strategie manipulacji społecznej. Czynią to w celu zdobycia dominacji lub wyrażania złości i ponieważ nauczyły się tak postępować od swoich matek, babć, menterek etc¹⁴. Ponieważ dziewczęta są socjalizowane z dala od agresji, nie są one w stanie negocjować, gdy znajdują się w sytuacji konfliktowej. Wtedy nawet drobnostka może przyczynić się do rozpadu związku między dziewczętami. Dla większości badanych dziewcząt konflikt równa się utracie czegoś lub kogoś. Podczas gdy dla chłopców agresja wiąże się ze zdobywaniem kontroli, dla dziewcząt oznacza zagrożenie dla ich związków z bliskimi ludźmi¹⁵. Dlatego też wiele z nich ukrywa swoje osobiste poglądy, by dostosować się do innych i utrzymać harmonię w swoim środowisku społecznym¹⁶. Potrzeba przedkładania cudzych potrzeb i uczuć nad własne to cecha dziewczęcego podejścia do relacji z innymi dziewczętami. Mają one tendencję do minimalizowania własnych emocji, uważają je za mało istotne, niewarte wszczynania konfliktów¹⁷. Celem jest więc utrzymanie grupowego egalitaryzmu.

Koza: „O swoich prawdziwych emocjach mówię tylko w domu, w towarzystwie rówieśników raczej mi się to nie zdarza. Wyżywam się wtedy na siostrze, mamie,

¹³ P. Chesler, op.cit., s. 80.

¹⁴ Ibidem, s. 94.

¹⁵ A. Campbell, op.cit., s. 149.

¹⁶ H. Fisher, *Pierwsza pleć*, Warszawa 1999, s. 69.

¹⁷ P. Chesler, op.cit., s. 81.

tacie. W szkole staram się powstrzymywać, nie chcę nikogo obrazić pod wpływem emocji, komuś może się nie spodobać, że jestem taka agresywna. Dlatego nie zawsze mówię, co myślę. Staram się raczej do drugiej osoby dopasować, nawet jak mnie coś irytuje, to tego nie pokazuję. Jestem tak naprawdę osobą agresywną, ale wolę nie mieć wrogów”.

Karolina: „Jak koleżanka o coś mnie prosi, na co ja nie mam ochoty, na przykład wyjście gdzieś, to i tak to robię, żeby jej nie było przykro”.

W świecie, który socjalizuje dziewczęta w taki sposób, aby ceniły związki z innymi ludźmi ponad całą resztę, obawa przed samotnością, izolacją i utratą przyjaciół tłumaczy dziewczęce decyzje dotyczące sposobu rozwiązywania konfliktów, odziewając je od sytuacji bezpośredniej konfrontacji¹⁸. To, że udane relacje z innymi osobami mają dla dziewcząt centralne znaczenie, niesie za sobą poważne konsekwencje społeczno-psychologiczne. U kobiet samoocena jest silnie skorelowana z zaangażowaniem w związki. Dlatego w sytuacji konfliktu w ich ramach konsekwencje takiego stanu rzeczy stają się dla dziewczyny szczególnie uciążliwe i dotkliwe¹⁹. Kryzys w relacjach z innymi ludźmi przeważnie prowadzi do wyobcowania i samotności, a ta ostatnia szczególnie podkopuje istotę dziewczęcej tożsamości. Dziewczęta są świadome, że społeczeństwo oczekuje od nich, aby były towarzyskie i troskliwe w stosunku do innych. Samotność i odrzucenie nie jest dowodem świadczącym o posiadaniu wymaganych atrybutów. Dlatego ciągle poczucie, że stąpa się po nieprzewidywalnym i niepewnym gruncie dziewczęcych relacji, bardzo mocno podważa dziewczęcą samoocenę i pewność siebie. Pod wpływem stresu wynikłego z takiej sytuacji dziewczęta mają tendencję do uwewnętrzniania zamiast eksternalizowania swoich problemów.

Koza: „Często muszę udawać, że lubię jakieś dziewczyny, mimo że ich nie trawię, żeby nie mieć z nimi konfliktu, zwłaszcza jak mają brata starszego, brat ma kolegów. Z samymi dziewczynami dałabym sobie radę”.

Nieuchronną konsekwencją jest uczucie zmęczenia, wyobcowania, smutku²⁰. Dziewczęta szczególnie ciężko radzą sobie z sytuacjami, w których bliskie im osoby podważają ich kompetencje i dokonania, wysuwają w stosunku do nich niere-

¹⁸ Ibidem, s. 91.

¹⁹ A. Campbell, op.cit., s. 223.

²⁰ R. Simmons, *Odd Girl out*, New York 2003, s. 223.

alne oczekiwania dotyczące realizacji celów bez wystarczającego wsparcia lub potrzebnych do tego środków. Niemniej największą krzywdą dla dziewczyny jest poczucie braku okazywanego szacunku lub należytej uwagi ze strony innych bliskich osób, szczególnie w sytuacjach istotnych i przełomowych dla jednostki. Dziewczęta więc częściej wpadają w złość, gdy traktowane są w sposób lekceważący lub protekcjonalny²¹, zwłaszcza wtedy, gdy podobne postępowanie u innych osób zostaje nagradzane i doceniane. Młode kobiety przejmują się wówczas, że coś jest z nimi nie w porządku, nie spełniają oczekiwań innych ludzi, a za to przecież się je ceni. Czynnikiem potęgującym ten stan jest kobieca zdolność lub, jak kto woli, talent do „czytania” ludzi. Zarówno dziewczęta, jak i kobiety wychwytyują subtelne sygnały wysyłane przez drugą osobę, szybciej i dokładniej w porównaniu z chłopcami odkrywają jej motywacje i pragnienia. Ten przydatny dar odczytywania emocji z wyrazu twarzy, rozszyfrowywania nastroju rozmówcy na podstawie jego gestów, mimiki twarzy²² często przypomina mecz, w którym strzela się gole do własnej bramki. Błędne odczytanie komunikatu w świecie ukrytej dziewczęcej agresji, o co nietrudno, może pociągnąć za sobą bardzo poważne konsekwencje. W świecie dziewcząt bronią jest przyjaźń i nie ma większej kary niż odwrócenie się do kogoś plecami²³. W tej kulturze jednak złość jest wyrażana niezwykle rzadko, a w sytuacji konfliktu dziewczyny będą używały języka i swoistych niepisanych zasad „sprawiedliwości”, które znane są tylko im i dzięki temu tylko przez nie rozumiane. To agresja nie wprost (tutaj prowokacja i manipulacja) jest najczęściej używaną formą wrogiego zachowania przez dziewczęta. Kaj Bjorkqvist, fiński badacz fenomenu dziewczęcej agresji, definiuje agresję nie wprost jako zachowanie wrogie, którego celem jest zranienie rywala, w którym jednocześnie identyfikacja agresora jest niemal niemożliwa²⁴. Te dziewczęta, które częściej stosują agresję nie wprost, mają bardziej rozwiniętą inteligencję makiaweliczną. Według Tomasza Witkowskiego, jest to „adaptacja do radzenia sobie ze złożonością życia w półtrwałych grupach oraz z sytuacją, która angażuje potencjalnie skomplikowaną równowagę między współpracą i rywalizacją z tymi samymi jednostkami”²⁵. Ewolucja przebiegająca w złożonych grupach społecznych zaczęła więc faworyzować manipulatorów potrafiących wykorzystywać innych dla swych własnych celów. Cała sztuka polega na tym, aby nie zostać wskazanym jako prowokator ataku i nie

²¹ A. Campbell, op.cit., s. 149.

²² P. Heim, S. Murphy, *In the Company of Women. Indirect Aggression Among Women. Why We Hurt Each Other and How to Stop*, New York 2003, s. 79.

²³ P. Chesler, op.cit., s. 85.

²⁴ Ibidem, s. 92.

²⁵ T. Witkowski, *Inteligencja makiaweliczna*, Warszawa 2005, s. 38

narazić się na rewanz rywalki. Fakt, że dziewczęta szybciej rozwijają ten typ inteligencji, powoduje, że rozwiązują one konflikty między sobą w bardziej „pokoju” sposób, czyli przy użyciu bogatego repertuaru technik agresji nie wprost właśnie.

Karolina: „Jak jakaś dziewczyna zajdzie nam za skórę, to najczęściej obgadujemy ją, jej wygląd lub jak jakaś dziewczyna ma fajny ciuch albo źle wygląda. A jak mnie któraś skrzywdzi, to najchętniej bym udusiła, ale wiadomo, tak sobie tylko myślę. (...) Dziewczyny malują się dla chłopaków i koleżanek, żeby tamte widziały, jaka ona piękna, tak nieświadomie chyba między sobą rywalizują. Tak samo jest z ubraniami. (...) Plotkowanie i ignorowanie to normalne u nas w szkole, tylko nikt nie mówi, że to agresja”.

Kasia: „Bicie się jest dziecinne, ja w ogóle tego nie rozumiem. Słowna agresja jest jeszcze do przyjęcia, zresztą częściej się zdarza, nawet mi. Często jedna dziewczyna puści jakąś plotkę o kimś i wtedy cała szkoła wie. I to naprawdę czasami boli”.

Koza: „Jak gram w kosza i jestem zła, to próbuję tak się odegrać, aby wina nie była po mojej stronie. Na przykład zabieram jej piłki albo robię wszystko, aby to ona mnie faulowała, żeby to była jej wina, nie tak, że to ja fauluję. Przyłać mam ochotę, jak mnie któraś wyzywa. (...) Często szukam zaczepki, ale wiem, że to się kiedyś skończy, bo kiedyś mogę naprawdę dostać i wtedy będę żałować”.

To agresja nie wprost (tutaj prowokacja i manipulacja) jest najczęściej używaną formą wrogiego zachowania przez dziewczęta. Wniosek jest, niestety, taki, iż kultura sprawująca kontrolę nad formami agresji doprowadziła dziewczęta i kobiety do wykształcenia ich niefizycznych mechanizmów. Agresja nie wprost nie wymaga ryzykowania własnego życia. Jej formą może być manipulacja, której obiekt jest atakowany pośrednio i dlatego trudno wskazać właściwego agresora. Może przejawiać się ona przez unikanie kogoś, piętnowanie, obmawianie²⁶. Kiedy jednostka poczuje się urażona, po prostu przestaje rozmawiać. Często również dziewczęta wykluczają niemiłą osobę z nieformalnych spotkań, ignorują ją lub zawiązują przeciwko niej jednolity front²⁷.

Ola: „Na początku pierwszej klasy poznałam dwie fajne dziewczyny, było super. Moja stara przyjaciółka, teraz wróg, która je znała, musiała im coś nagadać i te dwie

²⁶ A. Campbell, op.cit., s. 149.

²⁷ H. Fisher, op.cit., s. 71.

zmieniły o mnie zdanie. Nie wiedziałam tak naprawdę dlaczego. Dziewczyny nic o mnie tak naprawdę nie wiedziały. Kiedyś nie wytrzymałam, bo zaczęły mnie wyzywać od dziwek, szmat itd. Zaczęłyśmy się wtedy bić. Teraz nie zwracamy na siebie uwagi, po prostu”.

Rachel Simmons wyróżnia następujące rodzaje dziewczęcej agresji: agresję relacyjną, to znaczy taką, „która ma na celu zranienie innej osoby przez zagrożenie utraty lub utratę związku oraz poczucia akceptacji, przyjaźni i przynależności grupowej; agresję nie wprost – pozwalającą agresorce uniknąć konfrontacji z ofiarą ataku oraz agresję społeczną – zmierzającą do zniszczenia szacunku do własnej osoby i społecznego statusu jednostki w ramach grupy”²⁸. Przykładem agresji relacyjnej jest ignorowanie, wykluczenie z grupy, wyzywanie, sabotowanie związku danej osoby z inną, dwuznaczne gesty mimiczne. Tutaj fakt, że oprawca znajduje się w bliskich relacjach z ofiarą, jest jego najsilniejszą bronią. Dalej, przykładem agresji nie wprost może być sytuacja, w której agresorka podtrzymuje wrażenie, jakoby nie chciała sprawić nikomu przykrości i dodatkowo posługuje się innymi osobami (mechanizm plotki), które uniemożliwiają tym samym jej identyfikację jako inicjatorki ataku.

Ola: „Dziewczyny rywalizują między sobą o chłopaków, rozpowiadają wtedy plotki, fałszywe plotki najczęściej, że się puszczają, tak żeby ten chłopak to usłyszał. Taka dziewczyna nie ma szans się obronić”.

Z kolei agresja społeczna, która bardzo przypomina tę poprzednio omawianą, przybiera formy wykluczenia, zbiorowego sztydzenia etc. Typową sytuację relacjonuje Kasia:

– Jak ja kogoś zdenerwuję albo ktoś mnie, to od razu mam wrażenie, że inni rozmawiają między sobą o tym, tak patrzą się i rozmawiają za plecami. To da się zauważyć, że ktoś o tobie ciągle mówi, a nawet nie byli świadkami danej sytuacji.

– *Jak na to reagujesz?*

– Przykro mi się robi, kiedy to jest bardzo intensywne, to reaguję, ale jeśli jest do zniesienia, to wolę to zostawić, kiedyś im przecież przejdzie.

– *A jeśli się bronisz, to w jaki sposób?*

– Mówię: ‘przestań mnie obgadywać!’ Coś w tym stylu.

²⁸ R. Simmons, op.cit., s. 21.

Agresja relacyjna zaczyna się w wieku przedszkolnym, w momencie gdy pierwsze różnice między płciami stają się wyraziste. Uważa się, że zachowanie takie zaczyna się, w momencie gdy dziecko jest w stanie wchodzić w znaczące związki z innymi ludźmi. Przed ukończeniem trzech lat zdecydowana większość dziewczynek w porównaniu z chłopcami jest relacyjnie agresywna, a wraz z wiekiem przewaga ta jeszcze bardziej się powiększa²⁹. Wśród najpopularniejszych zachowań w ramach tej kategorii agresji wyróżnić można gesty niewerbalne, język ciała, karanie ciszą, zawiązywanie koalicji przeciw jakiejś konkretnej dziewczynie z innymi dziewczynami, groźby typu: „zrób to, bo nie będę twoją przyjaciółką”. Większość tego typu zachowań ujawnia się w kręgu najbliższego społecznego otoczenia. Im bardziej oprawca bliski jest celu ataku, tym bardziej dotkliwa odczuwalna strata. Tylko najbliższa przyjaciółka zna najczulsze miejsce swojej przyjaciółki, wie zatem, jak najskuteczniej ją zranić³⁰. Simmons nazywa wszystkie te rodzaje zachowania agresywnego mianem agresji alternatywnej. Agresja alternatywna jest niemal niewidoczna dla oka dorosłych. Dziewczęta przesyłają sobie wrogie spojrzenia, przesyłają liściki, szepczą sekretnie na swój temat, patrząc jednocześnie w oczy przerażonej ofiary. Trudno takie zachowanie poddać karze, trudno też dociec ich treści, nikt przecież nikomu nie zadaje bólu, przynajmniej fizycznego³¹.

3. O słowie „przepraszam”, zawiązywaniu koalicji i poczuciu humoru

Jak więc ratować i pozszywać związek, którego utrzymanie tak silnie skorelowane jest z dziewczęcą samooceną? Carol Gilligan zaobserwowała u dziewcząt niezwykłą i tajemniczą zarazem zdolność lub predyspozycję do przepraszania nawet wtedy, gdy uważają one, iż wina za zaistniały konflikt nie leży po ich stronie, co w efekcie prowadzi do szczęśliwego zakończenia waśni rodem z dziecięcych bajek³².

Koza: „Dziewczyny są inne od chłopaków. Obrażają się i trzeba je na kolanach przepraszać, jakby się stało nie wiem co, tydzień się do ciebie nie odzywają, na przykład. Ale na końcu wszystko się wyjaśnia. Jest dobrze”.

²⁹ Ibidem, s. 43.

³⁰ P. Chesler, op.cit., s. 31.

³¹ R. Simmons, op.cit., s. 21.

³² Ibidem, s. 76.

Kasia: „Łatwiej się pogodzić dwóm skłóconym dziewczynom niż chłopakom. Mimo że rywalizują, to potrafią zrozumieć i wybaczać sobie. Po prostu szkoda tej przyjaźni”.

Pamiętajmy, że dla dziewcząt celem priorytetowym jest utrzymanie bliskich związków z innymi za wszelką cenę. Słowo „przepraszam” może być uniwersalnym kodem informującym o nastaniu rozejmu. Potrzeba oczyszczenia atmosfery z konfliktu jest tu na tyle silna, iż przyćmiewa chęć wyjaśnienia rzeczywistych jego przyczyn. W konsekwencji przypomina to upychanie dzina do butelki, którą prędzej czy później ktoś zechce otworzyć. Stare nierozstrzygnięte konflikty bowiem są skrupulatnie zapisywane na kartach dziewczęcej pamięci i odczytywane w sytuacji kolejnego konfliktu, zwłaszcza w diadach i klikach.

Dziewczęta częściej tworzą stałe grupy rówieśnicze, które składają się z diad i triad. Są one doskonale zorientowane w kwestiach składu, hierarchii grupy oraz statusu poszczególnych członkiń takich układów. Na przykład w badanej przeze mnie klasie gimnazjalistek istnieją trzy grupy dziewcząt: „popularnych” – fajnych, krzykliwych, modnych, trendy etc.; „cichych myszek” – skromnych, niewyróżniających się; „izolujących się” – chodzących w glanach, słuchających niemodnej muzyki. Faktem jest, że dziewczęce kliki formują się na podstawie kryterium atrakcyjności fizycznej i fizycznego wizerunku ich członkiń. Oznacza to, że dziewczęta atrakcyjne będą częściej przebywać w towarzystwie dziewcząt atrakcyjnych, i odwrotnie. Dziewczęta podobne pod względem wyglądu zewnętrznego i charakteru będą prędzej trzymać się razem, niż się izolować³³. Pomimo podobieństw dziewczyny opisują to swoje społeczne otoczenie – diady i kliki jako świat nierozwiązanych konfliktów, które niczym gradowe chmury wiszą w powietrzu, tworząc zdradzieckie wrażenie ciszy przed niechybną burzą emocji i które kumulując się w wyniku rzadkiej artykulacji sprzeciwu, mogą eksplodować od najmniejszej iskry. Dlatego też dziewczęta obawiają się, że sukcesy najbliższych przyjaciółek spowodują koniec ich przyjaźni. Stąd też, konsekwentnie, tak istotnym jawi się egalitaryzm i podobieństwo w takich związkach, nawet gdy dzieje się to kosztem wyzbycia się indywidualizmu³⁴. Obowiązuje również zasada wyłączności, co widoczne jest zwłaszcza wtedy, gdy na horyzoncie pojawia się osoba trzecia, pragnąca dołączyć do istniejącej już diady. Dlatego pod żadnym pozorem przyjaciółka nie może dać drugiej odczuć, że ją zaniedbuje, spędza więcej czasu z inną dziewczyną. Jest

³³ A. Campbell, op.cit., s. 195.

³⁴ P. Chesler, op.cit., s. 109.

to więc specyficzny mechanizm kontroli prewencyjnej, mający na celu ochronę przed utratą przyjaźni, w którą przecież inwestuje się mnóstwo czasu i energii.

Koza: „Moja przyjaciółka czasami ma do mnie pretensje, że poświęcam jej zbyt mało czasu. A ja staram się rozdzielić czas między każdego, na przykład raz spotkać się z nią, raz z chłopakiem albo z kimś innym, jeszcze szkoła i treningi, i czasem ma o to do mnie pretensję”.

Ania: „Wolałabym, żeby moja najlepsza przyjaciółka nie miała już więcej przyjaciółek. Bałabym się, że nie poświęcałaby mi tyle uwagi”.

Karolina: „Nie wybaczyłabym przyjaciółce, gdyby zakolegowała się z inną dziewczyną i kolegowała się ze mną i mnie jednocześnie nie lubiła, gdyby była fałszywa i miała jakiś ukryty cel z przyjaźni ze mną”.

Ania: „Nie byłabym w stanie wybaczyć, gdyby moja przyjaciółka okłamała mnie w ważnej sprawie, na przykład udawała moją przyjaciółkę, a innej koleżance wyjawiała moje sekrety i obgadywała mnie za moimi plecami”.

Koza: „Kiedyś klóciłyśmy się o trzecią dziewczynę. Udawałam, że ją lubię, nie wiem, po co to robiłam. Obie klóciłyśmy się o moją przyjaciółkę. Pamiętam, że zawsze starałam się robić wszystko bardzo szybko, żeby jak najwięcej czasu z nią spędzić. Ta druga robiła to samo”.

Dodatkowo utrata przyjaciółki wiąże się niechybnie z wyjściem na jaw powierzonych jej dotychczas sekretów, które stanowią realne zagrożenie w jej kontaktach z innymi dziewczętami, a zwłaszcza z chłopcami³⁵. Naderwanej sieci relacji między dziewczynami często nie można utkać na nowo. Jak wspomniałam, przyjaciółki są szczególnie zazdrosne o siebie nawzajem, dlatego też pilnują i kontrolują swoje kontakty z innymi osobami. Każda bez wyjątku przebadana przeze mnie respondentka wymieniła zaufanie jako najważniejszy i niezbędny element w przyjaźni. Przebywanie z osobami, których nie darzy się zaufaniem, może zaowocować poważnym nadszarpnięciem wizerunku dziewczyny i jej reputacji, w przypadku gdy na jaw wyjdzie jej skrywany sekret. Pozostawanie więc w związkach z innymi dziewczętami wymaga ciągłego monitoringu, autocenzury i kontroli własnego

³⁵ A. Campbell, op.cit., s. 248.

zachowania, które zabijają, tłumią spontaniczność i pasję³⁶. Ale nawet samokontrola własnego zachowania nie daje gwarancji na bezpieczną pozycję jednostki w grupie. Często mały nieświadomy błąd powoduje nagłe wyłonienie się sztabu wrogiej kampanii przeciw winowajczyni, a nic nie rani dziewczyny bardziej niż zawiązane przeciw niej przymierze innych osobniczek.

Małgosia: „W zasadzie cały czas idzie o to samo. Tamte dziewczyny naśmiewają się, jak nie potrafię rozwiązać zadania na tablicy, albo coś w tym stylu. Wtedy jeszcze bardziej się staram, żeby im pokazać, no i już w ogóle nie wychodzi. Nauczycielka nie reaguje, a ja nie mogę przecież wszczynać kłótni w klasie. Szczególnie irytuje mnie jedna z tych dziewczyn. Wkurza mnie jej zachowanie, uważa, że jest najlepsza i traktuje innych jak rzeczy. Często komentuje moje zachowanie, ale jej nie da się nic powiedzieć. Mam ochotę powiedzieć jej to wszystko, ale jakoś nie mam odwagi”.

Taka forma agresji relacyjnej nie tylko skłania ofiarę do stanięcia twarzą w twarz z utratą związku z jej aktualnym wrogiem, ale i całą wierną watahą jej przyjaciół. Agresorka rozpocznie wielką kampanię zjednywania poparcia dla słuszności jej przynależnej w owym konflikcie, po to tylko, aby zniszczyć, ukarać i upokorzyć swoją rywalkę. Tego rodzaju „plecy” są sekretnym relacyjnym „ekosystemem”, który kwitnie tam, gdzie konflikt między dwoma jednostkami kwitnąć nie powinien³⁷. Budowanie aliansów polega głównie na rozprzestrzenianiu plotek w kręgu znajomych. Początkowo ludzie przekazują sobie ustne komunikaty, ostatecznie przesiadując na łączach telefonicznych i internetowych. Budowanie koalicji uwzględnia również rozdrapywanie starych, choć tu niezabliźnionych jeszcze ran, w postaci nagromadzonych danych na temat poprzednich sytuacji konfliktowych, które miały miejsce między aktualnymi uczestniczkami zwady. Najczęściej apeluje się wówczas do tych osobników, którzy mają wspólną historię z ofiarą i mogą szybko przypomnieć sobie określone przywoływane wydarzenie³⁸. Przypomina to co najmniej akt szpiegostwa. Dla wielu dziewcząt budowanie koalicji stanowi niepowtarzalną okazję do, choć przejściowego, przynależenia do powstałej *ad hoc* klikki lub większej grupy osób, jako ich uprawniona członkini. Przyłączenie się do takiej grupy wsparcia agresorki stwarza możliwość zaoferowania jej pomocy w sytuacji konfliktu i poczucia wspólnoty³⁹.

³⁶ P. Chesler, op.cit., s. 82.

³⁷ A. Campbell, op.cit., s. 248.

³⁸ P. Chesler, op.cit., s. 154.

³⁹ R. Simmons, op.cit., s. 82.

Michalina: „Dziewczyny w paczkach zazwyczaj wspierają się nawzajem. Jak jedna coś złego zrobi, to reszta będzie ją usprawiedliwiać, będzie jej pomagać. Wtedy nieważne jest, po której stronie jest wina. Oni po prostu bronią swojego terytorium. Taki konflikt jest bardzo niebezpieczny, bo ci ludzie z przeciwnych grup są wrogo nastawieni do siebie nawzajem. Współczuję dziewczynie, która jest wtedy sama”.

Przynależność do koalicji jest znakiem rówieśniczej afirmacji, gwarancją, niewypowiedzianym kontraktem, który oznacza, że w tym specyficznym okresie „przywódczyni” nie zostanie pozostawiona sama sobie. W sytuacji, kiedy konflikt zaczyna się przedawniać i nie skupia na sobie dotychczasowej uwagi towarzystwa, należy zastosować – w myśl dziewczęcej logiki postępowania – czynności, które podtrzymają jego żywot. Do czynności takich należy na przykład komentowanie wyglądu ofiary lub zjednywanie nowych popleczników⁴⁰. W konsekwencji rzeczywiste powody konfliktu zostają nie tylko zniekształcone, ale otrzymuje on niezwykle długie trwanie. O swoim postępowaniu bez skrępowania opowiada najbardziej popularna dziewczyna w klasie:

Akne: „Jestem z natury bardzo wredna i nie ukrywam nic przed nikim. Często z koleżanką krzyczymy na całą klasę, ale ta ma sweter i tak dalej. Wszyscy się śmieją, ale dla tej osoby to nie jest chyba śmieszne. Pamiętam, jak jedna dziewczyna, która mi dokuczała, były zgrzyty między nami, nie pasowała nam, została kiedyś przeze mnie nazwana ‘betoniarą’ i się przyjęło, bo mnie lubią, a jej nie. I to się przyjęło. Mieliśmy potem sprawę u pedagoga, niby, że ją nękamy psychicznie. Nie było mi przykro. Zresztą ‘betoniarą’ po wizycie u pani pedagog miała gorzej”.

Budowanie aliansów ma jeszcze inną funkcję do spełnienia, mianowicie wspólnotowość zapewnia bezpieczną przestrzeń dla złośliwych dziewcząt w kulturze, która nie pozwala im na indywidualne akty agresji. Poczucie winy, której doświadczają w związku z wrogim traktowaniem innych, staje się mniej dokuczliwe w miarę jak odpowiedzialność za ich działania może być dzielona przez większą liczbę osób. Ofiarami takiego działania okazała się znaczna część moich respondentek. Koalicje stwarzają sieć powiązań, w której dziewczęta same stanowią o swoich społecznych normach i decydują, kiedy dana osoba ma stać się adresatem ich agresji⁴¹. To pewnego rodzaju samosądy.

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ A. Campbell, op.cit., s. 224.

Innym bardzo efektywnym i popularnym sposobem na zranienie rówieśniczki, oczywiście w sposób pośredni, jest humor. Żarty to swoiste barwy ochronne, które przyodziewa inicjatorka ataków. Ofiara jest zmuszona wybrać między swoimi własnymi uczuciami lub tym, co chce usłyszeć od koleżanki. Najczęściej wybiera tę drugą opcję, co stanowi doskonały przykład na to, że dziewczyna jest w stanie zrezygnować z własnej wersji rzeczywistości dla tych, którzy mają władzę nad nazywaniem lub rekonfigurowaniem jej doświadczenia⁴². Dla dziewcząt, których agresja jest przeważnie kanalizowana przez język ciała i które w większości podzielają potrzebę karania innych za wyrażanie złości, humor staje się bardzo przydatny⁴³.

Wnioski

Jak widać, zjawisko agresji dziewcząt wymierzone w rówieśniczki jest bardziej złożone, niż by się mogło na pierwszy rzut oka wydawać. Jego przyczyny, przebieg i skutki często pozostają poza zasięgiem przeciętnego obserwatora, nie z powodu rzadkości ich występowania, ale z powodu niezwyklego kamuflażu stosowanego przez dziewczęta w swoich codziennych praktykach. Aby zbadać mechanizmy powodujące dziewczęcą agresją, należy przededefiniować ogólnie przyjęte rozumienie agresji i nie sprowadzać jej jedynie do fizycznych form. Nie należy również przyjmować założenia, że jeżeli dziewczęta są mniej agresywne fizycznie od chłopców, to agresywne w ogóle nie są. Taka niepoprawna logika spowodowała, że wciąż zbyt mało wiemy o rywalizacji dziewcząt i kobiet, a w dzisiejszych czasach taka wiedza okazałaby się szczególnie przydatna, biorąc pod uwagę wkraczanie przedstawicielek tej płci w sferę publiczną. Rozwijanie wiedzy w tym zakresie pozwoli również obalić mit dziewczyny „diablicy” vs. „anielicy”, który albo tworzy wizerunek emocjonalnie nieznównoważonej i agresywnej, albo słodkiej lalki. Kultura agresji nie wprost oferuje dziewczętom cały świat, jednocześnie trzymając je na smyczy. Pewność siebie i rywalizacja są niezbędne do osiągnięcia sukcesu, ale nie pasują one do definicji kobiecości. Rywalizacja zakłada przecież pragnienie bycia lepszą od kogoś innego, a to, jak wiemy, „dobrym dziewczynkom” nie przystoi. Naznaczenie dziewcząt zabraniające im rywalizacji nie pozwala znaleźć ujścia dla ich negatywnych uczuć. Jeśli same dziewczęta nie będą pewne, kim powinny być, będą wyładowywały swoje negatywne emocje w stosunku do siebie nawzajem, raniąc się i zataczając tym samym błędne koło.

⁴² P. Chesler, op.cit., s. 81.

⁴³ R. Simmons, op.cit., s. 79.

LITERATURA:

- Aronson E., *Człowiek istota społeczna*, Warszawa 2000.
- Buss D., *Psychologia ewolucyjna*, Gdańsk 2003.
- Buss D.M., Schmitt, D.P., *Sexual Strategies Theory: An Evolutionary Perspective on Human Mating*, „Psychological Review” 1993, Vol. 100, No. 2.
- Campbell A., *Jej niezależny umysł*, Kraków 2004.
- Chesler P., *Woman's Inhumanity to Woman*, New York 2003.
- Fisher H., *Pierwsza płęć*, Warszawa 1999.
- Heim P., Murphy S., *In the Company of Women. Indirect Aggression Among Women. Why We Hurt Each Other and How to Stop*, New York 2003.
- Krahè B., *Agresja*, Gdańsk 2005.
- Simmons R., *Odd Girl out*, New York 2003.
- Witkowski T., *Inteligencja makiaweliczna*, Warszawa 2005.

SUMMARY

The following article focuses predominantly on the issue of teenage aggression and competition among girls and aims at revealing the real nature of this commonly neglected and ignored sphere of female operation. It is beyond doubt that relationships between girls constitute to a great extent their closest social environment and become, therefore, a significant part of their reality. Regrettably, the true character of this phenomenon has hardly been depicted by social sciences which leaves women's aggression towards other women (deliberately) unsaid. Our society for different reasons does not perceive direct aggression as appropriate and acceptable for young females and, consequently, imposes strict limits on their behaviour through the process of socialization. The commonly shared conviction concerning female liability to co-operation rather than aggression does not contradict the fact that girls are not violent and aggressive. They simply externalize their anger in more sophisticated and indirect ways, which makes it even harder to identify.

To conclude, the article, focuses on phenomena of female indirect, relational and social aggression among teenagers. It also emphasizes the role of Machiavellian intelligence, the power of apologies and humour as useful tools for preventing or resolving adolescent catfights and conflicts.